

Od Redakcji: Przypominamy, że Agencja Prasowa jest przeznaczona wyłącznie na użytek redakcyjny pism i nie może być kolportowana poza ich obrębem. Redakcje mogą przedrukowywać wszystkie artykuły bez podawania źródła.

## Z POLA WALKI PODZIEMNEJ

### Komunikat nr 16

Dn. 1 X, o godz. 12.05 w Warszawie został zastrzelony SS-Sturmmann Ernst Wefels, kat i oprawca w więzieniu kobiecym na Pawiaku.

4 X 43

KIEROWNICTWO WALKI PODZIEMNEJ

### Komunikat nr 17

Dn. 30 VIII rano w Warszawie na rogu ul. Grębeckiej i Niemcewicza został zastrzelony zdrajca, konfident Gestapo ps. Smuga.

8 X 43

KIEROWNICTWO WALKI PODZIEMNEJ

--oooOooo--

## KONTRASTY ROSYJSKIE

Wprawdzie Rosja sowiecka stara się ostatnio o dekoracje demokratyczne dla celów propagandowo-politycznych, sądząc, że uda się jej omamić państwa anglosaskie, lecz państwo rosyjskie nigdy w swej historii nie było i teraz tym bardziej nie jest żadną demokracją. Już w 1920 r. na 2-im kongresie III Międzynarodówki w Petersburgu Zinowjew mówił: "Należy raz na zawsze skończyć z tendencją demokratyczną". Hasło to zrealizowano bez reszty.

Poco zresztą potrzebne są Rosji urządzenia demokratyczne, które oznaczają wolność jednostki i wolną grę sił społecznych, jeśli Turgieniew stwierdza: "Ze wszystkich narodów europejskich właśnie naród rosyjski najmniej czuje potrzebę wolności". Tym się tłumaczy powodzenie tego wielkiego oszustwa, jakim była rewolucja w Rosji.

Człowiek w Rosji był poddany wielowiekowemu uciskowi despotyzmu i niepodobiestwem była jakakolwiek dojrzałość polityczna narodu rosyjskiego. Dlatego Korolenko mógł szczerze napisać: "Sama łatwość, z jaką udało się poprowadzić rosyjskie masy ludowe, dowodzi nie naszego przygotowania do ustroju socjalistycznego, lecz, przeciwnie, niedojrzałości naszego narodu". Naukowe badania rewolucji rosyjskiej ujawniają, iż w przewrocie wzięła udział piąta część całego narodu rosyjskiego. W Rosji ustanowiono więc nie dyktaturę proletariatu, lecz dyktaturę partii komunistycznej nad klasą robotniczą; dyktaturę zaś nad partią sprawuje jej centralny komitet wykonawczy.

Człowiek w Rosji sowieckiej? Takie zagadnienie nie istnieje. Marx bowiem postanowił: "W społeczeństwie bezklasowym rządzenie ludźmi ustąpi miejsca administracji rzeczami". I tak, dzisiaj jest tam, w Rosji. Człowiek stał się narzędziem produkcji, autorem, pozbawionym woli i wolności. Jest to ideał każdego ustroju dyktatorskiego i dlatego robotnik sowiecki, sprowadzony ze zdobytych terenów rosyjskich do Niemiec, wywołał entuzjazm wśród władz hitlerowskich jako "gleichschaltowany" typ obywatela.

Komunizm, jako ideologia nienawiści i zemsty, wyrosła na tle zazdrości, apeluje do najbardziej dynamicznej z namiętności ludzkich. Nienawiść weszła w krew urzędników sowieckich, stała się nałogiem i dlatego musi ustawicznie szukać sobie nowych ofiar. Ta skondensowana nienawiść i nietolerancja doszła do ostateczności podczas rewolucji, zwracając się nie tylko przeciw państwu i burżuazji, lecz i przeciwko inteligencji liberalnej, a zwłaszcza przeciwko inaczej myślącym... rewolucjonistom. To też prześladowania w imię "wolności" są w Rosji tak straszliwe, że kapitaliści nie mogliby wymyślić okropniejszych.

Wprowadzając nowy ustrój bolszewicy upewniają po dziś dzień o jego niezmiernie wyższości nad ustrojem kapitalistycznym, o jego niebotycznych korzyściach dla mas pracujących oraz o jego już osiągniętych zdobyczach. Jeśli tak jest, poco więc odgródzono swych obywateli murem chińskim od reszty świata i świat od Rosji. Chyba dlatego, żeby obie strony nie poznały prawdy.

Największe bankructwo spotkało znane hasło: "Proletariusze wszystkich krajów łączcie się". Widzimy, jak proletariusz sowiecki ochoczo i masowo wyrzyna na froncie wschodnim proletariuszy kilku innych państw. Hasło to może zrobić karierę w ustach grabarza, gdyż żywi ludzie są bardziej skłonni do kłótni, niż do zgody, w epoce zaś wybujałych nacjonalizmów proletariusze nienawidzą bardziej cudzoziemców niż kapitalistów.

Przykład rewolucji i praktyki ustroju komunistycznego w Rosji dowodzą na każdym kroku, iż teoria mija się z rzeczywistością, a to oznacza iż teoria jest fałszywą. Tylko głupcy uczą się na pamięć Manifestu Komunistycznego lub zasadniczych ustępów "Kapitału", wyobrażając sobie, że poznali w ten sposób tajemnicę ustroju świata w jego dzisiejszej postaci. Jeśli Marx ma mieć jakąkolwiek wartość, nie należy powtarzać bezmyślnie jego słów, ani trzymać się mechanicznie jego doktryn, lecz starać się uczynić dla naszego pokolenia to, co Marx chciał uczynić dla swojego.

I my, Polacy, uczynimy to. W Polsce przeprowadzimy polskie reformy zgodnie z zasadą "niech każdy trafia do nieba na swój sposób". I dlatego wypraszamy sobie wszelkie lekcje sowieckich papug marxowskich. A ponieważ papugi te uzbrojone są w karabiny maszynowe, walczyć będziemy nie według zasady: ząb za ząb, lecz za jeden ząb - wszystkie wasze zęby.

--oooOooo--

## AKCJA KOMUNIZMU

### Lapaj Złodzieja...

Komitet Centralny P.P.R. wydał odezwę do społeczeństwa polskiego w sprawie operu polskich organizacji niepodległościowych przeciw terrorowi bolszewickich band. Terror ten, zainspirowany przez moskiewską centralę, jest dziełem agentów imperializmu rosyjskiego, aby w ten sposób ułatwić sobie walkę z polskim ruchem niepodległościowym i przygotować podbój Polski przez czerwoną armię.

Odezwa, utrzymana w tonie patriotycznym zrzuca winę za starcia w terenie między dywersantami sowieckimi a polskimi oddziałami partyzanckimi, stającymi w obronie terroryzowanej i ograbianej ludności polskiej, na " pewne środowiska społeczeństwa polskiego przywdziewające na siebie tożę partii narodowych, a będące tylko posłusznym narzędziem polityki okupanta. Zgraja tych opłacanych lub dobrowolnych agentów Gestapo grasuje na terenach toczących się walk z okupantem, siejąc hasła mordów bratobójczych, organizując bandy morderców. Z rak tych plugawych zdrajców padło już szereg bojowników ofiarnie walczących o niepodległość Polski z pośród zwolenników PPR, Gwardii Ludowej, Stronnictwa Ludowego, Batalionów Chłopskich, Socjalistów i innych ugrupowań demokratycznych. Wypadki takie miały miejsce w powiatach: Siedleckim, Janowskim, Puławskim i Kieleckim, w Mogielnicy i w Warszawie."

Walki bratobójcze /gdyż ofiarą ich niestety padają zbalamuceni lub pro prostu niewiadomi Polacy, wciągnięci do Gwardii Ludowej/ zostały sprowokowane przez rozwydrzoną i pewne bezkarności kierownictwo sowieckiej dywersji, które pragnęło posiadać monopol polityczny na prowincji, rozpoczęło stosować terror i wprost tępienie członków polskich organizacji politycznych. Mielismy cały szereg informacji o metodach działania P.P.R. i G.L. na terenie powiatu miechowskiego, biłgorajskiego i innych. Polskim organizacjom odbierano broń, a wybitniejszych działaczy poproszono o wyjazd przed Gestapo.

Dalej odezwa twierdzi, że "grunt ideologiczny dla tej śluzawej akcji kainowej przygotowują niektóre grupy i pisma podziemne, usiłując odwracać uwagę społeczeństwa od walki z okupacją hitlerowską, w stronę zagrażającego jakoby dzis wewnętrznego "niebezpieczeństwa" komunistycznego."

Panowie z P.P.R.! Nie przystoi wam "przywdziewać na siebie tożę uczciwych Polaków," - wam, którzy jesteście zdrajcami Narodu, pragnącymi zakuć ponownie Polskę w moskiewskie lanochy. Nie przystoi wam "stawiać pod pręgierz i piętnować" tych, którzy walczyli o wolność Polski i Europy w 1939 i 40 roku przeciwko sprzymierzonym wówczas ze sobą dyktatorom czerwonego i brunatnego totalizmu! My i bez waszych wskazań wiemy, że "obowiązkiem każdego uczciwego Polaka jest jeszcze ścisłejsze zwanie szeregow, zjednoczenie wszystkich sił do walki przeciwko zbrodniom okupanta, by przyspieszyć zwycięstwo Wolnej i Niepodległej Polski". Wy, którzy walczyliście o Polskę niewolną i podległą krwawemu reżimowi sowieckiemu, wy, którzy pragniecie utrwalić na ziemi Piastów i Jagiellonów panowanie dziczy eurazjatyckiej, kierowanej przez sadystyczne N.K.W.D. i obłogosławionego przez patriarchę Wszechrusi Józefa Wissarjonowicza Stalina, - wy nie apelujcie do naszego sumienia, gdyż sami zastąpiliście sumienie "dialektycznym materializmem", a pojęcie uczciwości i patriotyzmu jest dla was burżuazyjnym przeżytkiem.

Jak "Armia Ludowa" zwalcza transport niemiecki. Na pociąg pospieszny Lublin - Warszawa dokonał zbrojnego napadu w dniu 3 b.m. oddział komunistyczny "Armii Ludowej" w sile 23 ludzi. Po zatrzymaniu pociągu atakujący otworzyli ogień, trzymając się jednak roztropnie w przyzwolonej odległości. Pasażerowie z wagonów niemieckich odpowiedzieli strzałami. Pomimo znacznej przewagi ogniowej "Gwardziści" nie zdecydowali się na wkroczenie do wagonu i po obustronnej strzelaninie trwającej 1 i 1/2 godziny oddział wycofał się a pociąg bez żadnych przeszkód ruszył w dalszą drogę. Rezultatem napaści było 5 zabitych / 3 kobiety i 2 mężczyzn/ oraz 10 rannych wśród publiczności polskiej, 1 zabity żołnierz niemiecki i 1 węgierski, kilku rannych pasażerów niemieckich i 1 zabity gwardzista. Ruch kolejowy na trasie Warszawa-Lublin odbywał się w dalszym ciągu zupełnie normalnie bez żadnych zakłóceń. Bojowcy z pod znaku P.P.R. wykazują stanowczo znacznie więcej odwagi we władaniu piórem i nogami aniżeli jej mają w sercu.

Właściwy cel napadu - nie ten rzekomy, który reklamują w swej prasie - "bohaterscy gwardziści" osiągnęli: 5 Polaków zginęło. Mają też okazję do kłamliwego wyehwalania się "dywersją" przeciw służbie transportowej niemieckiej,

Niszcza nadal... Miasteczko Małoryta-na Polesiu zostało obleżone przez partyzantów sowieckich. Po całonocnej walce miasteczko zostało doszczętnie spalone. Jeszcze jeden "bohaterski" wyczyn partyzantów w walce z ludnością polską.

Komuna sięga po młodzież. W ostatnich dniach września do kilku szkół zawodowych w Warszawie, między innymi do szkoły kolejowej przy ul. Chmielnej, wtargnęła uzbrojona bojówka komunistyczna. Pod jej osłoną rozrzucono wśród młodzieży odezwę podpisaną przez "Związek Walki Młodych" /młodzieżową ekspozyturę P.P.R. o której powstaniu już donosiliśmy/. Odezwą napisaną jest w duchu "ody do młodości", której wroty cytuje, uderzając w najwyższe tony patriotyzmu, w podniosłych słowach /prześliadowanie młodzieży przez katów hitlerowskich, rozwija ponętny obraz przyszłej Polski "której wszystkie drogi stać będą otworem dla młodzieży".

Szydło z worka wychodzi w zwrotach, w których odezwa wzywa młodzież do szeregu i natychmiastowego podjęcia walki. Zarówno treść ulotki jak i osobliwa forma jej kolportażu, miały zaimponować młodzieży i przemówić do jej wyobraźni w sposób najbardziej dla niej atrakcyjny. Ostatnio "Kościuszkę" moskiewska również poświęciła kilka audycji młodzieży "z okazji rozpoczęcia roku szkolnego" utrzymanych w tym samym duchu co odezwa "Związki Walki Młodych".

Zdradzieckich zakusów pepeerowskich podanych w sosie młodzieżowym nie potrzeba specjalnie objaśniać. Wobec tego jednak, że nie mogąc nigdzie znaleźć gruntu podatnego dla swej propagandy - agentura sowiecka sięga nawet na teren naszych szkół, należy zdwoić czujność!

Sprzeczne prądy. W szeregach komunistów w Warszawie daje się w dalszym ciągu zauważyć wewnętrzny rozłam. Wielu komunistów ideowych wycofuje się z P.P.R., uważając że służba na pasku sowieckim jest odstępstwem od właściwej idei komunistycznej. Inni znowu obawiają się, że wskutek zbyt wielkiej zależności P.P.R. od Moskwy, i z w razie czego zostaną wyparci i usunięci przez napływowy element żydowski.

Ostrzegamy! Członkowie P.P.R. strzymali polecenie podawania nazwisk i adresów osób należących do organizacyj niepodległościowych, szczególnie Armii Krajowej.

---ooo0ooo---

## NA ZIEMIACH POLSKICH.

Z kroniki zbrodni i terroru. W dniu 18 IX podano do wiadomości w szmatławcu wileńskim o rozstrzelaniu dnia poprzedniego 10 Polaków, z wymienieniem nazwisk oraz o aresztowaniu 100 zakładników. Zbrodnia ta dokonana z rozkazu komendanta policji była odwetem za zabójstwo inspektora policji litewskiej, dokonane - według oświadczenia Niemców - przez jakichś rzekomo polskich terrorystów.

- 4 o ciągu lipca aresztowano w Wilnie księdza Hieronima Olszewskiego z Ostrej Brymy, Hannę Swierzewską, katechetkę, księdza Łapinskiego oraz siostrę przełożoną Sióstr Dominikanek.

- 17 VII na Ponarach rozstrzelano 27 kobiet.

- 28 VII w godzinach nocnych prowadzono w kierunku Ponar 30 więźniów Polaków. Skończony przez całą drogę śpiewali patriotyczne piosenki polskie.

- We wsi Szakaje /Wileńszczyzna/ spalono stodołę, do której uprzednio spędzono ludność całej wsi.

- Dn. 6.VII żandarmeria niemiecka udała się na wyprawę do Dokudowa /pow.Lida/ w celu przeprowadzenia branki młodzieży. Do uciekających strzelano z moździerzy.  
- Dn.26 VIII niemiecka ekspedycja karna zniszczyła 12 gospodarstw we wsi Jesionowa w okręgu białostockim i rozstrzelała 53 osoby, przeważnie starców i dzieci /młodzież zdołała uciec/.

- W odwet za rzekome współdziałanie z bandami ekspedycje karne spaliły wsie: Siny Kamień, Szklansk, Ostrowo Poleskie - koło Ostryny, Puszewice koło Skidla oraz Książewodce koło Luny. Mieszkańcy tych wsi zostali rozstrzelani. Jedynie znikomej ilości udało się zbiec.

- W pierwszych dniach września w pobliżu Druskiennik lekko postrzelono jadącego motocyklem Niemca. W związku z tym aresztowano w Druskiennikach 100 Polaków wśród miejscowej inteligencji i rozstrzelano wszystkich w Grodnie...

- W pow.wołczyńskim zostały spalone przez Niemców wsie: Nieluty, Swoboda; Sredniosiolo, Dory, Moleniewszczyzna, Lajkowszczyzna, Kładki, Połubowce, Szczedziewszczyzna, Smolewszczyzna, Huminowszczyzna, Kominowszczyzna, Popki, Pogrubiszce, Szakaje, Kiernaje. W Dorach ludność została spędzona do cerkwi i żywcem spalona. Powód reprcji: oskarżenie o współdziałanie z partyzantami.

Za odmowę udzielenia pomocy partyzanci sowieccy spalili wieś Rum.Głębokie. Okupant tępi przede wszystkim liczne w tych stronach osiedla polskie. W okolicy Radoszkowic wiele wsi zostało całkowicie wyludnionych. W tępieniu polskości obok Niemców bierze udział policja białoruska i litewska, a ostatnio i formacje gen.Własowa.

Warszawa i okolice. W dniu 2 X spalony został Skład Druków Skarbowych, mieszczący się w domu przy ul.Polnej i Al.Marszałka Piłsudskiego. Czego nie strawił ogień dokonały strumienie straży ogniowej.

- W dniu 1 b.m. o godzinie 12 4 uzbrojonych ludzi dokonało zamachu na placu na Rozdrożu na 2 cywilnych osobników, kładąc ich trupem. Wywiązała się przytym strzelanina z policją z Al.Szucha. Podczas strzelaniny nadjechał motocykl z patrolem ulicznym. Gdy żandarmi zobaczyli co się święci uciekli "pełnym gazem".

- W dniu 5 b.m. w godzinach porannych w okolicy Pl.Unii Lubelskiej dokonano zamachu na referenta od spraw politycznych w SD Lechnera oraz zastrzelono na ul. Szucha nr 8 dozorcę tego domu Wróbla wraz z żoną. W wyniku strzelaniny zabito jeszcze zastępcę Lechnera, żandarma, 14-letnią dziewczynkę, kobietę i mężczyznę. - Po akcji tej ulice w okolicy placu były silnie patrolowane przez Gestapo i żandarmerię.

Polacy zamieszkali przy ul.Litewskiej i Szucha dostali rozkaz opuszczenia mieszkań w przeciągu 24 godzin.

- Wniosek o wystawienie karty pracy musi być każdorazowo poświadczany przez Biuro Ewidencji Ludności. Inowacja ta ma zapewne na celu przeciwdziałanie uzyskiwaniu legalnych kart pracy przez osoby niemeldowane, meldowane fałszywie i niewłaściwie.

- W barakach, w ghetcie warszawskim przebywają niemieccy przestępcy. Noszą pasiaste ubrania; ich głównym zajęciem będzie oczyszczenie i porządkowanie ghetta. Słuszna to akcja - jedni przestępcy niemieccy zniszczyli miasto, drudzy niech przynajmniej zrobią porządek na przyszłość.

- W pierwszym tygodniu października dokonano w Warszawie 36 zamachów, 30 napadów rabunkowych / w tym w 6 wypadkach suma rabunku przekroczyła sumę 100 tys.zł/, zrabowano 5 samochodów. Na terenie powiatu było w tym okresie 19 napadów. Cyfry te dotyczą tylko wypadków ważniejszych.

- Władze policyjne przewidują wzmocnienie kontroli ulic w październiku i listopadzie, przyczym zwiększeniu ulega ilość agentów cywilnych, natomiast patrole mundurowe mają być raczej używane tylko w wypadkach specjalnych.

- W nocy z 6/7 b.m. na odcinku Śródborów - Otwock wyleciał w powietrze pociąg z amunicją.

- W ostatnim tygodniu zauważono silne wzmocnienie akcji patrolowania dróg w pow.przez żandarmerię. Patrole w sile od 12 do 30 żandarmów uzbrojone w broń maszynową nie tylko jeżdżą po szosach, lecz także urządzają zasadzki na drogach z wszelkimi zabezpieczeniami, jak np.km.na stanowiskach i t.p.

Wysiedlenia. Stadthauptmann lubelski zapowiedział w połowie września, że z powodu przeludnienia miasta będą przeprowadzone wysiedlenia, którym podlegać będą niezatrudnieni, nie wyłączając rodzin pracowników. Wysiedlenia mają mieć przebieg "humanitarny". Każdy z wysiedlonych może sobie wybrać nowe miejsce zamieszkania, a koszty przeniesienia mają jakoby być zwracane.

Maternichowskie chwytły. Wzorując się widocznie na stosunkach panujących na Wołyniu, Niemcy chcieliby w podobny sposób przyczynić się do wyniszczenia ludności polskiej w białostocczyźnie, gdyż tamtejsze Komitety Białoruskie, stworzone przez nich dla spraw propagandowych, przez dłuższy czas bardzo mało aktywne, ogromnie ożywiły swą działalność, wysuwając jako hasła propagandowe: walkę z bolszewikami, dostarczenie Rzeszy rąk do pracy i - niszczenie Polaków. Słowo "niszczenia" jest zachętą do wszelkich możliwych wybryków, a ponieważ hasło rzuca służący okupantowi Komitet, więc sprawcy wybryków liczyć mogą na bezkarność ze strony władz okupacyjnych.

Zbrodniczy zamach. W dniu 6 b.m. nieznani sprawcy wrzucili kilka granatów ręcznych do szpitala wojskowego w Warszawie przy ul. Nowy Zjazd oraz ostrzelali okna szpitalne.

Zamach ten, wykonany w sposób tchórzliwy, podstępny i w gruncie rzeczy mało skuteczny może być tylko dziełem wrogiej, obcej agentury, daje on bowiem władzom niemieckim pozorne usprawiedliwienie dla aktów terroru wobec Polaków. Choć sprawcy nie są znani - zawsze ma pozory prawdopodobieństwa, że dokonali go Polacy, skoro miał miejsce w polskim mieście. Polacy jednak nie walczą z zasadzki z rannymi, lecz jedyną naszą akcją zbrojną jest kontrterror zwrócony przeciw wybitnym szkodnikom i niemieckim jednostkom kierowniczym. Jest rzeczą charakterystyczną, że Niemcy zdają sobie z tego sprawę, w sprawie bowiem omawianego zamachu wyrazili się, że Polacy nie rzuciliby granatów do szpitala.

Wołyń. Niemcy stracili całkiem panowanie nad sytuacją. Przejawy rozprężenia i dezorganizacji widoczne są we wszystkich dziedzinach życia. Rozporządzenia nie są wykonywane, gdyż władzom brak egzekutywy, która by mogła skutecznie wpływać na porządek. Policja i Gestapo są skupione w miastach - wieś natomiast żyje własnym życiem. Dorywcze ekspedycje karne na wieś dają skutek przejściowy i połowiczny. Zapowiedziane posiłki wojskowe nie nadeszły. Pacyfikację terenu przeprowadza się przy pomocy milicji, żandarmerii, oddziałów SD i ROA. Los Polaków, którzy zdołali uciec przed rzezią na wsi jest b. ciężki.

- Komisarz krzemieniecki z dn. 5 IX wydał nast. obwieszczenie: "Przybyli do Krzemienia lub jego przedmieść Polacy, albo polscy uciekinierzy od dn. 1 czerwca 1943 roku, nawet jeśli otrzymali jakies zajęcie, są niniejszym obowiązani ... zgłosić się wraz ze swymi rodzinami /potrzebne rzeczy należy mieć ze sobą/ do bezwarunkowego odtransportowania do Niemiec".

- Z obozu w Przemyślu wysłali Niemcy z powrotem na Wołyń transport 100 uchodźców. Mają oni obecnie mieszkać w miasteczkach wołyńskich lub w ich pobliżu, co według Niemców dostatecznie gwarantuje bezpieczeństwo.

- Jako przykład siły terroru ukraińskiego podajemy wyniki szczegółowego zestawienia z polskiej wsi Gurów /pow. włodzimierski/, według którego na 480 Polaków uratowało się 132 osoby, zamordowane zostały niewątpliwie 163 osoby /w tym 61 dzieci poniżej lat 15-u, 64 kobiety, 38 mężczyzn powyżej 15-u lat/, a 185 uważa się za zaginionych, chociaż przyjąć należy, że niemal wszyscy z posród zaginionych nie żyją.

- Podczas walki obronnej Polaków we wsi Antonówka koło Łucka przeciw bandzie ukraińskiej pojawił się niemiecki samolot i krążył nad miejscem walki. Po odparciu napadu przez Polaków i wycofaniu się Ukraińców samolot oddał serię strzałów - do spokojnej wsi, raniąc kilka osób i zabijając jedną, poczym odleciał.

Herbata z nieba. W czasie ostatnich przelotów samoloty sojusznicze zrzuciły w okolicy Warszawy paczuszki z herbatą, zawierające karteczki od "Walczącej Ameryki do Walczącej Polski". Jedną z nich zaczyna się wezwaniem: "Przyjaźń naszą ukryj w sercu. Słowa pamiętaj, a herbatę wypij. Resztę zniszcz. Bez potrzeby życia nie narażaj. Potrzebne będzie do zwycięstwa i do budowy nowego świata". Druga - fotografię prez. Roosevelta z gen. Sikorskim na tle sztandarów amerykańskiego i polskiego. W dalszym tekście jest mowa o tym, że Ameryka wie co się dzieje w Polsce. Przesyłając narazie drobny upominek, zapowiada, że niedługo już przybędzie z odsieczą wojskową i z pomocą głodnym i wyniszczonym przez Niemców.

Kat niemiecki. Gebietskomisarz Kowla Kassner dn. 16 VIII zastrzelił własnoręcznie 23 więźniów w obozie karnym. Była to kara za rzekomy bunt, który polegał na tym, że współwięźniowie wstawili się za dziewczyną zgwałconą przez dozorcę.

Przesunięcia personalne. SS-Sturmbannführer Müller z lubelskiego G-po, któremu podlegał wydział badań i częściowo Majdanek oraz więzienie na Zamku został 10 IX telegraficznie odwołany z Lublina i według jego własnych słów przeniesiony do Genui.

- Dn. 9 IX komendant obozu w Majdanku i jego zastępcy zostali zaaresztowani pod zarzutem handlu złotem i kosztownościami żydowskimi.

Partyzantka litewska. W lipcu pojawiły się pierwsze oddziały partyzantki litewskiej. W dniu 14 VII oddział litewski liczący 6 osób wykołał pociąg kolejki Czapukany - Rymazany. W grupie była jedna kobieta, studentka z Kowna. W lasach koło Poniewieża został utworzony silniejszy oddział partyzancki. Partyzanci rekrutują się z dezertersów litewskich z armii niemieckiej oraz ukrywających się przed poborem mężczyzn. Korzystają z życzliwej pomocy miejscowej ludności, która otacza ich opieką.

Brak zaufania. Dn. 16 IX zakazano noszenia broni palnej w oddziałach b. jenców sowieckich wcielonych do Wehrmachtu /Ostlegion/.

### Robotnicy polscy na Pomorzu Niemieckim.

Liczbę Polaków zatrudnionych w chwili obecnej na terenie Pomorza Zachodniego, należy szacować na ca 120 tys. Stanowi to 5% ogółu ludności tej prowincji.

Liczebność Polaków była wyższa przed jesienią 1942 i przekraczała 150 tys. głów. Ubytek powstał przez wywiezienie w październiku 1942 roku znacznych kontyngentów robotników rolnych do przemysłowych ośrodków Rzeszy. Na wsi pomorskiej Polacy stanowią jednak i obecnie najliczniejszy odłam cudzoziemców.

Według świeżych relacji robotników polskich z Pomorza prowincja ta jest obecnie do tego stopnia ogołocona z mężczyzn - Niemców, że na jednego Niemca w sile wieku przypada średnio po miastach 2 cudzoziemców, po wsiach 2 - 3 cudzoziemców.

Normy żywienia na tygodniową kartę żywnościową dla Polaków i robotników ze wschodu w istotnych punktach nie odbiegają już dzisiaj od norm reszty obcokrajowców. Do dziś dnia sytuacja prawna Polaków, odgradzająca ich od reszty społeczeństwa nie uległa formalnej zmianie. W rzeczywistości mniej więcej od roku, odkąd ugruntowała się już u większości Niemców pewność klęski, zaczęły się od dołu próby zabezpieczenia się wobec Polaków. Wyrazem ich są próby zjednywania ich sobie przez ludność, zbliżania się, wciągania w dyskusje, zapraszania do mieszkań, podkreślenia, że nie uważa się ich za rasę mniej wartościową i t.p. Zewnętrznym wyrazem zmiany sytuacji faktycznej jest zarzucenie litery "P"; jakkolwiek odnośny przepis nadal pozostaje w mocy. Władze nie usiłują się dziś przeciwstawiać tym oddolnym tendencjom, nacisk kontrolny aparatu administracyjnego wobec Polaków osłabił.

Próby duchowego zdemobilizowania Polaków i "rozładowania" nagromadzonego potencjału nienawiści mogą dać tylko b. jednostkowe wyniki. Ogół Polaków zachowuje postawę odpowiadającą wymaganiom honoru i godności. W każdym niemal ośrodku mają Polacy z tymi czy innymi jednostkami z pośród Niemców /głównie z członkami Partii i Gestapo/ porachunki, które uregulują przy sprzyjających warunkach.

Reakcje psychiczne Polaków są podobne jak w kraju: fale optymizmu, gdy wydarzenia toczą się szybkim tempem, fale depresji i apatii, gdy na frontach panuje stagnacja. Ogólnie samopoczucie znacznie lepsze po miastach, niż po rozproszonych fermach rolnych, w mieście przeto łatwiej również o pewien duchowy front polski. Ucieczki Polaków dawniej głównie do Szwecji, obecnie raczej na wschód są nierzadkie, jak podają relacje naszych robotników.

Od roku, ściślej licząc od klęski stalingradzkiej, załamała się u ogółu Niemców wiara w zwycięstwo. Nadto destrukcyjnie oddziałuje wpływ bliskiego kolosa berlińskiego, najbardziej defetystycznego i kosmopolitycznego miasta Rzeszy. Jednakże prowincja pomorska, podobnie jak wschodnio-pruska i inne kresowe ziemie niemieckie, liczy jeszcze znaczny zasób wiernych niemieckiej idei nacjonalistycznej. Narodowy socjalizm realizował w dużej mierze aspiracje narodowe i społeczne Niemiec, a zwłaszcza pogranicznych, plemiennie myślących prowincji wschodnich.

Najliczniejszą wśród innych robotników cudzoziemskich grupę reprezentują Francuzi. Współżycie tej grupy z Polakami było nader luźne, ostatnio nieco się poprawia. Francuzi nie wyciągnęli jakichś określonych i programowych wniosków ze swego upadku politycznego, pielęgnując z zamiłowaniem antykwaryczny frazes o Francji jako "grande nation" i niektórzy skłonni są patrzeć z góry na Polaków.

Wzajemne zainteresowanie Polaków i Rosjan jest raczej nikłe.

Najbardziej pozytywnie układa się współżycie z grupą belgijską. Polityczne i wojskowe analogie w dziejach obydwu narodów stanowią jeden z b. istotnych czynników wzajemnej sympatii. Przodującą rolę odgrywają jeńcy wojenni obydwu grup narodowych podkreślając wspólny front antyniemiecki, tradycje niepodległościowe, bitność żołnierza polskiego i belgijskiego w walkach z Niemcami.

Niewielka grupa Ukraińców z GG próbuje ostatnio nawiązać bliższy kontakt z Polakami. Kością niezgody są jednak przywileje, z których korzystają Ukraińcy, np. niemieckie karty żywnościowe, co Polacy uważają za zdradę.

O B C Z Y Z N A.

Obrady rządu. Dn.1 października odbyło się posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem premiera Mikołajczyka. Rada Ministrów wysłuchiwała sprawozdania premiera na temat ważnych decyzji powziętych w Kraju, które zostaną podane do wiadomości rządów sprzymierzonych. Rada Ministrów uchwaliła wnioski ministrów spraw zagranicznych i przemysłu, handlu i żeglugi w sprawie udziału Polski w zarządzie proponowanej przez rząd St. Zjednoczonych organizowanej pomocy Zjednoczonym Narodom po wojnie.

- Dnia 1 X prezydent R.P. odbył naradę z prezesem Rady Ministrów Mikołajczykiem i naczelnym wodzem gen. Sosnkowskim. W naradzie wzięli udział minister Obrony Narodowej gen. Kukiel i minister spraw zagranicznych Romer.

- Dnia 4 X odbyło się posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem premiera Mikołajczyka. W posiedzeniu wzięli udział naczelny gen. Sosnkowski. Przedmiotem obrad była sytuacja wojskowa i polityczna oraz wynikające z niej wnioski na przyszłość. Wysłuchano sprawozdania naczelnego wodza o sytuacji wojskowej oraz ministra spraw zagranicznych o sytuacji międzynarodowej.

O.R.P. "Dzik". Admiralicja polska komunikuje, że łódź podwodna "Dzik", współpracując z marynarką brytyjską na morzu Śródziemnym zatopiła z ewakuacyjnych konwojów niemieckich z Korsyki, 2 statki zaopatrzeniowe, w tym jeden duży, ponadto 3 statki mniejsze. Storpedowała też 1 wielki transportowiec i 1 wielki tankowiec, które prawdopodobnie zatonęły.

Zaszczytna opinia. Polska eskadra bombowa odznaczyła się specjalnie podczas nalotu na Monachium. Zdaniem angielskich kolegów, polscy lotnicy dokonywali brawurowych wyczynów, "z których każdy byłby wyczynem nadzwyczajnego bohaterstwa gdyby nie to... że u Polaków jest to rzecz zupełnie normalna". Z taką opinią lotnicy nasi spotykają się na każdym kroku. Zarobili sobie na nią w czasie bitwy o Brytanię i od tego czasu, nie tylko nie pogorszyli jej, ale przeciwnie - za każdym niemal wylotem zyskują jeszcze więcej w oczach kolegów lotników.

Pozdrowienia z Ameryki. Urząd Informacyjny amerykańskiego ministerstwa spraw wojskowych podał do wiadomości, że Komitet Wykonawczy Stowarzyszenia Redaktorów U.S.A. ogłosił następującą rezolucję: "Do naszych kolegów redaktorów prasy podziemnej w państwach okupowanych i do wszystkich ich współpracowników, którzy naprzekór nplowi pomagają w wykonaniu zadania rzetelnego informowania swoich społeczeństw. Amerykańskie Stowarzyszenie Redaktorów Pism przesyła wam pozdrowienie, wyrazy szacunku i podziwu. Pozdrowia was jako kolegów w zawodzie dziennikarskim. Podziwiamy was jako ludzi pracujących stale w śmiertelnym niebezpieczeństwie, podczas tego gdy nasza praca zbiega nam w warunkach ogólnego uznania całego społeczeństwa i całkowitego bezpieczeństwa. Czujemy dla was największy szacunek za podtrzymywanie tradycji wolnej prasy, będącej podstawą wolności. To co czynicie, z największym narażeniem swe o życia - nie patrząc jednak, na niebezpieczeństwo i piętrzące się przeciwności codziennym dajecie prawdziwą strawę swoim rodakom. Codziennie niesiecie prawdę swoim społeczeństwom, społeczeństwom skrępowanym ciałem, ale wolnym duchem. Prawdę, którą głosicie, utrzymajcie aż do chwili, kiedy Narody Zjednoczone zwrócą wolność wszystkim uciemiężonym.

Ku czci polskiego podróżnika. Dn.6 października, na jednym z cmentarzy londyńskich odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej na grobie Pawła Strzeleckiego, słynnego podróżnika i odkrywcy polskiego, który położył wielkie zasługi w poznaniu Australii. Na uroczystość przybył wysoki komisarz Australii Brius wraz z licznymi przedstawicielami władz australijskich oraz prem. Mikołajczyk w otoczeniu przedstawicieli władz polskich. W przemówieniu prem. Mikołajczyk podkreślił, że Strzelecki zapoczątkował przyjaźń między Polską a Australią.

Świat słyszy. W Londynie odebranoapel tajnej radiostacji krajowej do sprzymierzonych, by przyspieszyli zwycięstwo, gdyż inaczej mogą zastać w Polsce jedynie ruiny i cmentarze.

Min. Pracy i Opieki Społecznej Stanczyk podał w Londynie do wiadomości szczegóły o położeniu w kraju w związku z nasileniem niemieckiej polityki eksterminacyjnej; radio brytyjskie podaje szczegóły te do wiadomości całego świata.

## PRZEGLĄD POLITYCZNY

Ubiegły tydzień minął na ostatnich przygotowaniach do konferencji ministrów spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Związku Sowieckiego. Zwolna podnosi się kurtyna odsłaniając główne tło, na którym potoczyć się ma akcja. Opinia obiektywnych fachowców wojskowych skłania nas do przypuszczenia, że nowa, niespodziewanie podjęta ofensywa sowiecka podyktowana została w dużej mierze względami politycznymi. Dzięki niej Stalin chce zdobyć poważny atut w nadchodzącym pojedynku przy zielonym stole konferencyjnym. Jak jego kartą jest pośpiech, tak karta Anglosasów - powolność. Tempo operacji zaczepnych aliantów bowiem uwarunkowane jest wynikami rokowań z rządem sowieckim. Ostateczny termin uderzenia na Bałkany i na Zachód zależy od tego jak potoczy się rozgrywka dyplomatyczna z ZSRR. W tej rozgrywce zamierzał wziąć również udział nieproszony Hitler, próbując podsunąć Moskwie propozycje pokojowe. Łatwo zdemaskowano fałszywą kartę, a szulera wyrzucono za drzwi.

Dyplomatyczne podjazdy Berlina. Dn. 7 k.m. sztokholmski dziennik "Socialdemokraten" ogłosił sensacyjną wiadomość, że Moskwa odrzuciła niemieckie propozycje pokojowe, oparte na zobowiązaniu się Niemiec do natychmiastowego i całkowitego opuszczenia terenów Rosji na linię, ustaloną w pakcie o nieagresji z roku 1939. Rząd sowiecki jako warunek rozpoczęcia rozmów postawił opuszczenie przez Niemców wszystkich okupowanych państw i wydanie Hitlera. Po odrzuceniu w ten sposób oferty niemieckiej przez Moskwę, Berlin, jak utrzymują tamtejsze dobrze poinformowane koła, stara się w Madrycie i Lizbonie nawiązać kontakt z mocarstwami zachodnimi - donosi dalej "Socialdemokraten", który swoje informacje zdobył, dzięki niedyskrecji rzecznika wojskowego jednego z wasali Niemiec, coraz bardziej od nich oddalającego się.

Nie sądzimy, aby organ socjalistów szwedzkich padł ofiarą sprytnego chwytu sowieckiego, mającego na celu wykazanie w przededniu rokowań z Anglią i U.S.A. lojalności Sowietów w stosunku do Narodów Zjednoczonych przez odrzucenie pojętych propozycji niemieckich.

Pomijając kategorię zaprzeczenia ambasadora sowieckiego w Sztokholmie: pani Kollataj o możliwości zawarcia odrębnego pokoju, przyjąć można, że krążące ostatnio pogłoski o jakichś próbach pokojowych Niemiec zawierały część prawdy. Wskazują na to dwa źródła dostatecznie dla nas miarodajne.

W końcu ub.m. radiostacja fińska ogłosiła, że próby ambasadora japońskiego w Moskwie pośredniczenia między Rzeszą a Sowietami spełzły na niczym. Z komunikatem fińskiej radiostacji zbiegło się oświadczenie min. Edena w Izbie Gmin o istotnych celach nieudolnie wyreżyserowanej ucieczki Hessa z Niemiec do Anglii w przededniu napaści niemieckiej na Rosję Sowiecką. Nie dla prostej sensacji Londyn ogłasza dziś urzędowo warunki pokoju, przywiezione latem 1941 roku przez Hessa, a zawierające między innymi żądanie zgody na realizację pewnych roszczeń niemieckich wobec Rosji, które granice miały być cofnięte do Azji, oraz przypomina, że Churchill natychmiast uprzedził Stalina o zamiarach Hitlera. To nie Anglia jest dłużniczką Sowietów, lecz Sowiety wyrównują dług - taką wymowę polityczną posiadało ogłoszenie komunikatu o nieudanej misji Hessa.

Całą prawdę o obecnych rokowaniach będziemy znali dopiero wtedy kiedy staną się one historią, ale 4 lata wojny przekonały nas, że ulubioną metodą słoniowatej dyplomacji p. Ribentropa jest ciągle proponowanie odrębnego pokoju coraz innemu przeciwnikowi. Między przeszłością a teraźniejszością zachodzi tylko ta różnica, iż w okresie zwycięstw dyplomacja niemiecka, licząc na względy propagandowe, posługiwała się tą metodą głośno, teraz w okresie klęsk używa jej pocichu, dążąc do wywołania rozdzwieków w obozie sojuszniczym.

W przededniu konferencji trzech. W chwili pisania tego przeglądu czynione są ostatnie przygotowania do konferencji ministrów spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Związku Sowieckiego. Po raz ostatni przed zjazdem w Moskwie delegacje poszczególnych mocarstw analizują całokształt zagadnień. W przeddzień wyjazdu min. Eden przeprowadził rozmowy z ministrami spraw zagranicznych rządów sojuszniczych zaznajamiając ich z materiałem przygotowanym przez rząd angielski. Ze swej strony rząd polski złożył memorandum, zawierające poglądy i stanowisko Polski na zagadnienia, które będą omawiane na konferencji moskiewskiej. Memorandum zostało opracowane w wyniku narady p. Prezydenta Rzplitej z Naczelnym Wodzem gen. Sosnkowskim, Premierem Mikołajczykiem, ministrami spraw zagranicznych - Romerem i spraw wojskowych - gen. Kukielem oraz w wyniku specjalnego posiedzenia Rady Ministrów, na którym gen. Sosnkowski zreferował sytuację militarną, a min. Romer - międzynarodową.



Delegacja angielska składa się oprócz min. Edena z 6 wyższych urzędników Foreign Office, wśród nich szefa sekcji Europy wschodniej Williama Stranga i sekretarza generalnego ministerstwa Olivera Harveya oraz wicesekretarza gabinetu wojennego, gen. Haslinga Ismaya. Wśród członków delegacji p. Strang jest naszym starym znajomym. Latem 1939 r. prowadził on rokowania w Moskwie w sprawie zawarcia sojuszu z Rosją Sowiecką. W tym czasie składał on dwukrotnie wizyty min. Beckowi w Warszawie. Jak wiadomo wskutek dwulicowej gry Kremla rokowania te zakończyły się podpisaniem... sojuszu niemiecko-sowieckiego kosztem Polski, która nie chciała zgodzić się na przebałtyckich, co było warunkiem rządu moskiewskiego zawarcia paktu z W. Brytanią i Francją. Najbliższe miesiąc wykazały słusność naszego stanowiska.

Skład delegacji amerykańskiej nie będzie ujawniony zanim nie przybędzie ona na miejsce spotkania. Narazie wiadomo, że na jej czele stoi sekretarz stanu Hull i nominowany ambasador U.S.A. w Moskwie Harriman, dotychczasowy kierownik ustawy dzierżawno-pożyczkowej.

Szeroki wachlarz rokowań. Jak utrzymują dobrze poinformowane koła angielskie konferencja trzech ma nie pominąć żadnego zagadnienia, związanego z dalszym prowadzeniem wojny i przyszłą organizacją pokoju. Każdy z trzech partnerów przygotował wykaz tematów do dyskusji, natomiast nie ustalono sztywnego porządku obrad. Wiadomo już, że głównymi zagadnieniami będą: przyszłe ukształtowanie Europy środkowo-wschodniej, sytuacja polityczna na Bałkanach, technika współpracy St. Zjednoczonych, W. Brytanii i Rosji Sowieckiej, kwestia traktowania po wojnie Niemiec i ich satelitów. Anglosaskie sfery miarodajne zaznaczają przy tym, że W. Brytania i St. Zjednoczone są całkowicie zgodne co do ogólnych zasad rozstrzygnięcia tych zagadnień. Konferencja trzech ministrów spraw zagranicznych ma skoordynować politykę mocarstw sprzymierzonych i przygotować materiał na ewentualną konferencję Roosevelta, Churchilla i Stalina.

Bardzo znamienne jeśli chodzi o sprawy Polski przemówienie wygłosił b. minister wojny i wpływowy polityk angielski Hore Belisha. "Przyszłe granice - powiedział on - mogą być ustanowione bądź w drodze idącej po linii ludzkiej sprawiedliwości, bądź narzucone siłą. Jeżeli zostanie zastosowana pierwsza z tych metod, możemy mieć nadzieję na wieczysty pokój. Jeżeli jednak druga z nich zostanie zastosowana możemy już przygotować się do następnej wojny. Brytyjczycy i Amerykanie uznali rosyjskie interesy na terytoriach oswobodzonych przez anglo-amerykańskie siły zbrojne, w drodze wzajemności, sądzić należy, Rosja w porozumieniu z W. Brytanią i U.S.A. załatwił będzie sprawy polityczne, wynikłe z jej zwycięstw wówczas, gdy armia czerwona przed będzie w kierunku na zachód."

Nie analizując mowy p. Belishy, stwierdzić musimy, że jego zaufanie do zobowiązań, powziętych przez reżim bolszewicki, kryje już samo przez się duże niebezpieczeństwo, które z góry może przesądzić jaka ze wskazanych przez niego dwóch metod będzie triumfowała.

Z tego wszystkiego widać, że konferencja trzech mocarstw jest jednym z najbardziej krytycznych przedsięwzięć dyplomatycznych tej wojny. Pod względem doniosłości dla dalszego rozwoju sytuacji stoi w jednym rzędzie z przełomowymi momentami ostatnich czterech lat, a więc klęską Polski, kapitulacją Francji, bitwą o Anglię, przystąpieniem Rosji Sowieckiej do wojny, ponownym wkroczeniem anglo-amerykańskich sił zbrojnych na kontynent europejski.

Nieudane zamiary p. Benesza. Zapowiedź międzysojuszniczych rokowań dyplomatycznych wywołała w starym maciwodzie międzynarodowym nowe nadzieje. Odżyły wspomnienia kuluarowych intryg ligowych, duży p. Benesz w nich udział, a w miłych wspomnieniach - rola pokątnego doradcy możnych tego świata, pośrednika między okłóconymi, przebiegłego dyplomaty, budującego racje swego państwa nie na jego żywotnych interesach, lecz na koniunkturalnej grze sił międzynarodowych.

Gorzkie rezultaty tej polityki niewiele chyba nauczyły p. Benesza, zresztą trudno nauczyć rybę, aby żyła na lądzie. P. Benesz znowu usiłuje uzyskać pozycję z czasów genewskich. Jeździł do Waszyngtonu, aby zaofiarować Rooseveltowi swoje usługi w pośredniczeniu przy rokowaniu z Rosją Sowiecką. Dostał odprawę. W Londynie stara się być ambasadorem interesów moskiewskich. Zbyteczny trud. Teraz zamierzał przyjechać do Moskwy, aby zdążyć jeszcze przed konferencją trzech mocarstw zamocnić wodę. Podpisze się czesko-sowiecki pakt wzajemnej pomocy, a przy okazji, sądził zapewne p. Benesz, uda się narobić intryg, których owoce spadną potem do kosza jego zasług. Ale i ten zamiar został zniweczony. P. Eden wytłumaczył swemu dawnemu koledze, że podróż do Moskwy jest teraz zbyteczna.

W czerwcu ub. roku w czasie wizyty komisarza Mołotowa w Londynie rząd brytyjski zaproponował, żeby Rosja Sowiecka i W. Brytania nie zawierały żadnych traktatów na okres powojenny z innymi państwami europejskimi, których rządy przebywają obecnie na emigracji, bez uprzedniej obopólnej konsultacji i zgody Londynu i Moskwy. Rząd sowiecki przyjął tę propozycję. Obecnie minister Eden przypominał prez. Beneszowi to porozumienie londyńskie, wskazując, że rząd jego nie uważa za wskazane w obecnym momencie podpisywanie czesko-sowieckiego układu o wzajemnej pomocy po wojnie.

Obrażony Dyzio zwołał swoją radę ministrów i na złość wujowi kazał jej uchwalic "niezmiennie kontynuowanie" linii polityki, opartej o wieczysty traktat wzajemnej pomocy z Rosją Sowiecką.

Rząd jugosłowiański czeka. Jakże inna od służalczej wobec Moskwy postawa rządu czeskiego jest postawa drugiego państwa słowiańskiego - Jugosławii.

Minister wojny i bohaterski przywódca partyzantów jugosłowiańskich, gen. Michajłowicz w liście do zurychskiego korespondenta dziennika "Dagens Nyheter" złożył sensacyjne oświadczenie. Jak się okazuje jego armia nie bierze dotąd udziału w walkach, które od kapitulacji Włoch toczą się na terenie Jugosławii. Nie będzie ona dotąd walczyła, dopóki nie otrzyma pomocy od aliantów, gdyż przedwczesne powstanie jest bezskutecznym przelewem krwi. Armia gen. Michajłowicza jest całkowicie przygotowana do działań i wystąpi natychmiast, gdy pierwsza aliancka dywizja wyląduje w Jugosławii. "To czego będziemy w stanie dokonać - pisze generał - przyćmi wyczyny partyzantów. Jesteśmy gotowi i czekamy tylko na obiecany znak, który dać nam mają alianci."

Z listu Michajłowicza wynika, że obecne powstanie jugosłowiańskie, kierowane jest przez komunistycznego przywódcę Tite, działającego z rozkazu Moskwy. My to znamy, i u nas jak w Jugosławii prawowite kierownictwo siłami zbrojnymi nie pozwala na przedwczesne powstanie. I u nas jak w Jugosławii propaganda komunistyczna usiłuje wmówić w społeczeństwo, że kierownictwo walki z okupantem przez rzekomą swą bierność idzie na rękę okupantowi. I u nas jak w Jugosławii Moskwa wyłącznie dla swoich celów chce wywołać przedwczesną ruchawkę. Niestety w Jugosławii dzięki sprzyjającemu po kapitulacji Włoch chaosowi plan moskiewski się udał. Zbrojny zryw odważnych Jugosłowian po krótkotrwałych sukcesach bez pomocy z zewnątrz musi utonąć w morzu krwi pacyfikacji, przeprowadzonej przez wojska niemieckie.

Niechże przykład bratniego narodu południowo-słowiańskiego będzie dla nas jeszcze jednym ostrzeżeniem przed daniem posłuchu zamaskowanej propagandzie komunistycznej. Wypadki w Jugosławii są jaskrawym potwierdzeniem słuszności stanowiska i taktyki naszych władz w kraju.

I jeszcze jedna uwaga. Czemu bolszewicy, zaprzyjaźnieni z rządem czeskim w Londynie, nie sprowokują powstania w Czechach, czemu nie polecą p. Beneszowi, ażeby wydał rozkaz swemu narodowi podjęcia otwartej zbrojnej walki z okupantem? Odpowiedź nasuwa się sama. Właśnie dlatego, że są zaprzyjaźnieni z rządem Benesza i uważają rozlew krwi narodu czeskiego za zbyt cenny, skoro dzięki p. Beneszowi przyszła Czechosłowacja ma być i tak bramą wypadową imperializmu sowieckiego.